

# Polak – już nie dłużnik?

10 lutego 2017

Maleje pula osobistych zaległości małej i średniej wartości. Jak oceniają biura informacji gospodarczej, Polacy zaczęli spłacać długi – i może być to efektem programu 500+.

O sprawie pisze Forsal.pl. Według danych Krajowego Rejestru Długów wartość długów w przedziale od 1000 do 2000 zł i między 2000 a 3500 zł spadła w ubiegłym roku o 2 proc. i 1,7 proc. Andrzej Kulik z KRD mówi, że w kategorii, której wartość spadła, mieszczą się przede wszystkim te zobowiązania, które zwykle spłacane są w pierwszej kolejności. Zazwyczaj na dług w wysokości od 1000 do 3500 zł składa się kilka niezapłaconych czynszów, rachunków za prąd i gaz albo zaciągnięta wcześniej „chwilówka”, by wszystkie te zobowiązania pospłacać. Dlatego wielkość przeterminowanego zadłużenia z tej grupy świadczy zwykle o sytuacji materialnej konsumentów. Skoro dług tego typu maleje, to może oznaczać, że sytuacja materialna się poprawiła.

„Dane dotyczące zadłużenia konsumentów notowanych w Krajowym Rejestrze Długów mogą być pierwszymi sygnałami pozytywnego wpływu programu 500+ na sytuację wielu Polaków. Odważniejsze wnioski będzie można wyciągać jednak dopiero po kolejnym roku obowiązywania programu” – podkreśla Andrzej Kulik.

Podobne dane ma Biuro Informacji Kredytowej – posiadających przeterminowane zaległości do 2000 zł ubyło od marca do września o niemal 6 proc., podczas gdy liczba wszystkich zmalała o 2 proc.

To, co pokazują KRD i BIG InfoMonitor, pośrednio można też wyczytać z innych badań, np. z opublikowanych pod koniec stycznia wyników najnowszej edycji Finansowego Barometru ING.

Wskazują one na coraz mniejszą skłonność Polaków do zadłużania się, co eksperci Banku ING wiążą ze wzrostem dochodów. A

przyczyną jest nie tylko 500+, ale też lepsza sytuacja na rynku pracy. Samo 500+ wpływa za to na wzrost skłonności do oszczędzania. Jedna czwarta beneficjentów jest w stanie odłożyć minimum 20 proc. otrzymywanych dodatków. Wzrost skłonności do oszczędzania dzięki programowi potwierdzają zresztą wcześniejsze badania NBP, według których stopa oszczędności rośnie, m.in. dzięki programowi wsparcia rodzin. Według analityków Instytutu Ekonomicznego NBP nawet te rodziny, które ledwo wiązały koniec z końcem, mogły zacząć odkładać na czarną godzinę – czego wcześniej nie robiły, bo nie miały z czego.

Źródło: [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl)